

50-lecie śremskiego Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego

Ad multos annos!

Profesor Tadeusz Maliński, dr Barbara Siwińska, prof. Jerzy Woy-Wojciechowski

Fot. Michał Tiszer

W majowe popołudnie, dnia 17, w zbrudzewskiej „Gajówce” odbyła się uroczystość złotych godów – 50-lecia śremskiego Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Dorobek tego półwiecza został spisany i podsumowany w czterech kolejnych wydawnictwach. Czwarte z nich każdy z gości dostał do rąk. W wolnej chwili będzie można przyjrzeć się temu wszystkiemu, czego dokonano i co się działo w ostatniej dekadzie. Witając gości, prezes Barbara Siwińska przedstawiła zatem tylko zarys tej 50-letniej historii, dając czas na wystąpienia gości. A było tego wiele. Stawili się nie tylko członkowie koła, których jest aż 115, lecz także przedstawiciele środowisk z całej Polski i wielu przyjaciół. Bez których, jak podkreśliła prezes, nic by się nie udało. A tak dzięki skupianiu wokół siebie przyjaznych ludzi dr Siwińska z sukcesem przewodzi kołu już 28 lat! Jest trzecim prezesem, po doktorze Antonim Paulu i doktorze Tadeuszu Służewskim.

Dla mnie najbardziej symbolicznym znakiem tego dorobku był tytuł nadany śremskiemu kołu w 2004 r. – *Bene meritus*. W tych dwóch słowach zawiera się wszystko. I ocena pracy, i trwania przy ideałach zawodu lekarza, a także roli we współtworzeniu społeczności, w której się żyje i dla której pracuje. Zatem kiedy dziesięć lat temu, z okazji 40-lecia, przyznano ten tytuł śremskiemu kołu, zadaniem jego prezes, doktor Barbary Siwińskiej, było donieść to, co najlepsze, przez następną dekadę. Każdy, kto zna doktor, wiedział już wtedy, że nie tylko niczego nie uroni, ale jeszcze nieraz wszystkich zaskoczy pomysłowością i aktywnością.

Taka ona już jest, wieczna burzycielka tak zwanego świętego spokoju. Zwłaszcza że ma wsparcie i pomoc w dwóch energicznych lekarkach – Ewie Kapale i Annie Gendaszyk-Tiszer – oraz w Ewie i Karolu Dolińskich. Część tajemnicy tkwi też w tym, że Barbara Siwińska jest jedną z legendarnej szesnastki. Młodym adeptom zawodu pewnie trudno sobie dziś wyobrazić to majowe popołudnie 1964 r. w lekarskiej dyżurce, kiedy ówczesny dyrektor Szpitala Powiatowego w Śremie dr Antoni Paul poddał myśl założenia koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Wtedy znacząco to także, że środowisko lekarskie w mieście i powiecie – obejmującym znacznie większy obszar niż dziś – jest już na tyle silne, iż może się starać o ten zaszczyt, pewnego rodzaju nobilitację, a przede wszystkim o kontakt z mistrzami zawodu, z nowymi metodami leczenia, zapoznawania z postępowaniem medycyny i organizacji służby zdrowia. Spotkania były oczekiwane i były też kopalnią wiedzy dla lekarzy rejonowych i szpitalnych.

Ta szesnastka lekarzy na zawsze zachowała szczególnie ryś rzetelności i wszechstronnych umiejętności, dając to, co najlepsze z własnej postawy młodszemu pokoleniu. Dziś jeszcze profesor Zbigniew Kwias pamięta dokładnie biały, nieskazitelny fartuch ze stójką doktora Paula. Musiało to być naprawdę coś, skoro na małym pacjentem pozostawiło takie niezatarte wrażenie, a i jego samego skierowało na drogę medycyny. W tym szczególe skupiło się bowiem całe zaufanie do wiedzy lekarza i jego nadzwyczajnego powołania. Dlatego wszyscy, którzy choć zahaczyli o tamte czasy i mieli takich mentorów, jak znakomity chirurg doktor Antoni Paul, znakomity diagnostyk doktor Tadeusz Służewski czy pediatra doktor Halina Służewska, uznali, że Polskie Towarzystwo Lekarskie to jest właśnie to miejsce, gdzie trzeba należeć, wymieniać myśli, a także po prostu być z sobą. Tak niszczący trend traktowania lekarza według prawideł ekonomicznych nie ma tu jeszcze wstępu.

Przynajmniej tak długo, jak pieczę nad PTL ma prof. Jerzy Woy-Wojciechowski. Dlatego od lat udowadnia, jak bardzo ceni to, co się dzieje w śremskim Kole PTL. Uważa się już wręcz za śremsianina z wyboru, uczestniczy we wszystkich ważniejszych wydarzeniach. I tych związanych z profesją, i tych łączących rodzinę lekarską, jak organizowane przez Basię Siwińską PTL-owskie wigilie. Jak może, daje przykład, aby nie poddawać się demonom zmaterializowania zawodu i zachować najwyższe standardy humanizmu. Cały dorobek jego życia świadczy o tym. Mało komu Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu przyznaje swoje najwyższe wyróżnienia za krzewienie idei pracy organicznej. Wręczając tego uroczystego popołudnia profesorowi złoty medal Labor Omnia Vincit, przewodniczący kapituły tej nagrody, rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu, śremsianin, prof. Józef Orczyk podkreślił, jak harmonijnie łączy Jerzy Woy-Wojciechowski dorobek zawodowy i umiłowanie sztuki. A dziękując za wyróżnienie, prof. Woy-Wojciechowski z właściwym sobie humorem włożył na szyję dr Barbary Siwińskiej wielki srebrny łańcuch na dowód przywiązania do naszego miasta i ludzi.



Wśród wielu życzeń były też te krótkie, ale jakże zastanawiające słowa, które wypowiedział prof. Tadeusz Maliński. Według niego, Polskie Towarzystwo Lekarskie jest wybitnym zjawiskiem w skali światowej – zgromadzone tu osoby tworzą wyjątkowe skupienie intelektu i wiedzy. A prof. Maliński z Uniwersytetu w Ohio, pionier nanomedycyny na poziomie noblowskim, z oddali widzi to może lepiej od nas. Warto tu przypomnieć, że tego wybitnego śremianina przywróciła nie tylko Śremowi, ale i środowiskom naukowym w całej Polsce właśnie prezes Barbara Siwińska, koło PTL doprowadziło do przyznania profesorowi tytułu Honorowego Członka PTL i Honorowego Obywatela Miasta Śremu. I nie jest mu za ciężko odbyć 29-godzinną podróż, aby do nas przybyć i być uczestnikiem ważniejszych wydarzeń w życiu koła.

Bo też była to naprawdę wielka gala, której patronował burmistrz Śremu Adam Lewandowski i starosta powiatu śremskiego Piotr Ruta, patronat duchowy objęli biskup Zdzisław Fortuniak i prałat Marian Brucki, proboszcz parafii NMP w Śremie. Dla przypomnienia, on to doprowadził do końca inicjatywę śremskiego koła – przywrócenia do życia i kompletnej restauracji przepięknego kościoła pofranciszkańskiego. Jest też obecny na wspólnych wigiliach. Goście honorowi to, jak wspomniałam, prezes PTL prof. Jerzy Woy-Wojciechowski, prof. Tadeusz Maliński, honorowy członek PTL, dziekan Uniwersytetu w Ohio, prof. Józef Orczyk, rektor WSZiB w Poznaniu, prof. Zbigniew Kwias i prof. Krzysztof Linke, prezes Zarządu Okręgu PTL w Poznaniu. Gościem specjalnym był syn pierwszego lekarza powiatowego w Śremie, dr. Józefa Wojtczaka, prof. Andrzej Wojtczak, obecnie czynny w *Collegium Mazovia*, Szkole Zdrowia Publicznego CMKP w Warszawie, przewodniczący Rady Sanitarno-Epidemiologicznej przy Głównym Inspektorze Sanitarnym, a poprzednio dyrektor ŚÓZ w Biurze Europejskim w Kopenhadze i Genewie, dyrektor Centrum Badań nad Zdrowiem ŚÓZ w Kobe w Japonii, dyrektor Instytutu Międzynarodowych Problemów Edukacji Medycznej w Nowym Jorku, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej. Licznie byli reprezentowani członkowie Zarządu Głównego PTL, a zarazem przedstawiciele poszczególnych okręgów. Wszyscy od lat zaprzyjaźnieni i znający szczególną aktywność śremskiego koła. Doktor Adam Wiernikowski, wieloletni członek ZG PTL i reprezentant krakowskiego koła z prawie 150-letnią historią, przywiózł o 100 lat młodszej siostrzycy dwa medale – Juliana Nowaka i założyciela Aleksandra Kremera.

Ale choć te pięćdziesiąt lat w ponadwustuletniej historii stowarzyszeń lekarskich w Polsce to zaledwie wiek dojrzały, to śremskie koło PTL ma w swoim gronie już wielu zasłużonych

i uhonorowanych wysokimi odznaczeniami. Według statystyk, do roku 2012 łącznie 3 osoby miały tytuł *Gloria Medicinae*, 9 *Bene Meritus*, 23 Zasłużonemu Polskie Towarzystwo Lekarskie, 2 *Labor Omnia Vincit*, 1 *Medicus Nobilis*, 8 Przyjaciół Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, 1 Dyplom Nadzwyczajnego Uznania, 70 Dyplom Uznania. Jubileuszowy dzień wzbogacił ten bilans o 4 Odznaki *Bene Meritus*, 10 Odznak Zasłużonemu Polskie Towarzystwo Lekarskie, 6 dyplomów uznania i 3 Dyplomy Przyjaciół Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. To zachęta do trwania w tej społecznej działalności dla dobra środowiska lekarskiego i społeczności. Ale też i nawoływanie do solidarności, tak niezbędnej, aby praca lekarza była skuteczna, a kolejne reformy dały się przerwać.

O tym trwaniu i rozwoju od skromnych początków aż po marzenia o przyszłości mówił prof. Zbigniew Kwias. Nie pierwszy raz ujawnił swoje zainteresowania historią medycyny, ściśle wiążąc ją z miejscem swego urodzenia. To temat do szerszego podjęcia. Bo już ostatnie wydawnictwo koła „50 lat koła w Śremie” ujawnia, że czas szybko zaciera przeszłość, świadomość korzeni. My tu w Śremie, na pięknej nadwarciańskiej promenadzie mamy ławeczkę z Heliodorem Święcickim, lekarzem z ojca lekarza, jednym z założycieli Uniwersytetu Poznańskiego. No ale naszym życzeniem byłoby, aby na takiej ławeczce znalazł się i doktor Antoni Paul, i Tadeusz Służewski. Ale także nasza *Gloria Medicinae*, Złoty Otis – dr Barbara Siwińska. Przepracowała 45 lat w jednym zakładzie, zorganizowała działające 21 lat Medyczne Studium Zawodowe w Śremie, które ukończyło 581 kwalifikowanych pielęgniarek i pielęgniarzy, od podstaw utworzyła IOM, który prowadziła przez 25 lat, no i te 28 lat oddanych PTL. Trudno też zliczyć te chwile z muzyką, które starała się zawsze nam podarować. Dlatego i na jubileuszu nie mogło się bez tego obyć. Młode sopranistki Dorota Grzywaczyk i Agnieszka Sokolnicka z stowarzyszeniem Anny Starzec (fortepian) w koncercie „Opera na dwa głosy” sprawiły, że było to też wzruszające podziękowanie dla tych wszystkich lekarzy, którzy przecież są przy nas, kiedy przychodzimy, kiedy idziemy przez życie i kiedy odchodzimy. I tu dobrze się wpisują słowa „Pieśni lekarzy” autorstwa Jerzego Woya-Wojciechowskiego:

Niech żyje, niech rozkwita i daje zdrowie wszystkim nam.

Niech chroni każde życie,

I szczęści nam obficie.

Wiwat nasz lekarski stan!

Może już wkrótce będzie to hymn Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. A tymczasem: *Ad multos annos!*

SPIŚALA BARBARA NOWICKA